

## RYTA ZAŁUSKA-KOSIOR

ur. 1928; Rokitno



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, życie codzienne, sklepy, targ przy ulicy Świętoduskiej, mleczarnia

### Sklepy i zakupy spożywcze na targu

Jak mieszkaliśmy na Staszica to ja mała byłam, jeszcze nie chodziłam do szkoły. Tak że stamtąd nie za wiele pamiętam, wiem, że koło komisariatu gdzieś był taki sklep spożywczy. Pani Janina Kołodyńska tam pracowała. Ale czy to był jej sklep czy ona była ekspedientką to już też nie pamiętam tego. Po takie zakupy spożywcze to chodziliśmy właśnie do tej pani Janiny Kołodyńskiej. A jak mieszkaliśmy na Narutowicza to naprzeciw kamienicy, to wtedy były jeszcze te małe parterowe takie domy, to był sklep spożywczy pana Ignacego Widomskiego. To tam się brało u niego chleb, warzywa, co tam mama potrzebowała, to też właśnie u niego. A po tej stronie gdzie myśmy mieszkali też był sklep spożywczy. To chyba pan Niziński się nazywał. Wiem, że kiedyś mama mnie tam po cukier posłała, kilo cukru złotówkę kosztowało. A tutaj, gdzie jest zegarmistrz Gardziński, po schodkach, w tej kamienicy gdzie ja mieszkałam, potem dalej jakieś ubiory damskie, suknie czy coś takiego, już dobrze nie pamiętam, bo ja rzadko już teraz tam chodzę, to tam był sklep mięsny Żyda. On mieszał na parterze w tej kamienicy. Lejba Rajchman się nazywał. Miał żonę, miał dwóch synów, Miecio i Jurek. Nie wiem co się z nimi stało. Chyba ich Niemcy zamordowali. Znałam tych chłopców, ale to małe chłopaki byli. Ja byłam starsza od nich.

Na targ chodziłam z mamą. Na Świętoduskiej, naprzeciw kościoła, tam gdzie są te takie podcienia, tam był targ. Tam przyjeżdżali ze wsi gospodarze. To tam mama kupowała śmietanę, warzywa, czy co tam potrzebowała. A tutaj bliżej jakby w górę to znów Żydówka taka była. Sprzedawała śledzie. O, dobre śledzie. Ona sama taka sympatyczna była ta Żydówka, starsza już. Też ją pamiętam.

Mleko brało się w mleczarni pani Bartoszewskiej. Pani Bartoszevska była teściową Pawła Dąbka. Ta mleczarnia była po drugiej stronie Konopnickiej, to znaczy tak, tu gdzie ja mieszkałam, to o tak było to, ta kamienica, Konopnicka, a tu po drugiej stronie to była posiadłość... zapomniałam nazwisko, na „W”... Tam właśnie zaraz była mleczarnia. I tam ta pani Bartoszevska miała właśnie nabiał, mleko. Jakżeż oni się

nazywali, zapomniałam. A następna kamienica, tam gdzie takie ciastka są, to była kamienica Sarneckich. A Stefan Sarnecki był rodzonym bratem pani Grygowej. Pani Grygowa mieszkała na Orlej, tu gdzie jest wybudowana ta nowa kamienica. Tu jak jest ten punkt, jak on się nazywa, co tam te aparaty słuchowe są, to następna jakoś dalej, bo to też jakieś takie drewniane budynki były, to tam była właśnie piekarnia Grygowej. Grygową tośmy znali. Ona też bardzo dużo pomagała ludziom. Bardzo. A jej brat, właśnie ten Stefan, też sympatyczny pan taki był, to miał sklep bławatny, tu jak jest teraz deptak i jest restauracja, coś tam z takim smokiem. Coś takiego było. Zapomniałam nazwę. To tam był sklep bławatny Sarneckiego. A jego brat Tadeusz miał taki sam sklep w Łucku.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-11-29, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Anna Głębocka
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"